WARSZAWA, 1 MARCA 1930 ROKU — ROK DWUDZIESTY PIERWSZY. Nr. 5

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

TANIA DEMAGOGJA

Liga samowystarczalności gospodarczej wydała ostatnio komunikat, w którym podała do wiadomości społeczeństwa, iż książka polska drukuje się zagranicą.

Odkryła więc Liga to, co drukarze, w Polsce pracujący, głoszą już od lat przeszło dziesięciu w swych organach zawodowych i w prasie robotniczej, z tem jednak, iż nietylko książka polska drukowaną jest zagranicą, ale również książka ukraińska, białoruska, litewska i niemiecka i to przez nakładców w Polsce zamieszkałych i dla polskich czytelników.

Myśmy niejednokrotnie już apelowali do naszych nakładców o nie wzbogacanie przedsiębiorców zagranicznych przez oddawanie im drukarskich robót z równoczesnem pomijaniem drukarń krajowych, dość często stojących w pełni rozwoju i rozkwitu, zaopatrzonych w najnowsze zdobycze techniki drukarskiej.

Lecz niestety, apele nasze jak dotychczas nie odnosiły skutku. Przedstawiciele nasi czynili starania i zabiegi u rządu na oclenie druków, wykonywanych zagranicą, a przeznaczonych dla ludności zamieszkałej w Polsce. Domagaliśmy się zwolnienia od cła papieru czystego a obłożenia cłem papieru zadrukowanego w tej nadziei, że dopływ papieru wolnego od cła, przyczyni się znacznie do potanienia produkcji drukarskiej, zaś cło od papieru zadrukowanego zmusi wydawców do oddawania druku książek drukarniom krajowym, pozbawionym w sposób zastraszający pracy.

Niestety, wołania nasze i apele pozostają dotychczas bez skutku. Pozostajemy w walce tej o pracę dla drukarń krajowych sami. Nawet przedsiębiorcy drukarscy dotychczas nie uczynili prawie nic, by pójść z nami ręka w rękę w tej sprawie.

Kadry bezrobotnych drukarzy z dniem każdym zwiększają się. Grozę położenia powiększa fakt zniesienia koncesyj na drukarnie. Od czasu tego, t. j. od przeszło roku mnożą się drukarenki, jak grzyby po deszczu, wyłapując za bezcen drobne roboty z drukarń starszych koncesjonowanych. Brudna konkurencja święci orgje triumfu. Korporacje drukarskie nie czynią również i w tej sprawie nic, by usunąć brudną konkurencję przez wciągnięcie w swoje szeregi organizacyjne wszystkich właścicieli drukarń, ogłoszenie ogólnego cennika robót drukarskich i przestrzeganie, by niżej tych cen nie wykonywano robót, zwłaszcza w nowych drukarenkach, zatrudniających wyłącznie uczniów lub fuszerów niecennikowych.

Liga samowystarczalności gospodarczej w komunikacie swoim, bijąc na alarm i okazując się zgorszoną niejako drukiem książki polskiej zagranicą, nie wskazuje jako — na głównych tego winowajców — wydawców, lecz na polskich robotników, pisząc, iż różnica pomiędzy ceną robocizny polskiej a zagranicznej zmusza do tego polskich wydawców.

A więc kwintesencją tego komunikatu jest tu publiczne wskazanie na drogiego robotnika polskiego, który „drożeniem" się swojem odpędza roboty z kraju, sam ginąc z głodu z bezrobocia... Jest to zaśniedziałe kłamstwo.

Nie drożyzna robotnika odgrywa tu główną rolę, gdyż zagranicą drukarz pobiera większe wynagrodzenie niż w Polsce, ale nieumiejętna kalkulacja właścicieli drukarń oraz chęć uzyskania olbrzymich zysków przez księgarzy.

Z jednej strony właściciel drukarni „dobija" do kosztów robocizny zbyt wielki zysk, z drugiej księgarze do kosztów druku danej książki 100%, pragnąc mieć w tym stosunku swój zysk.

Jeżeli robocizna np. jednego egzemplarza książki wynosi 50 gr., autor, druk, papier i oprawa razem 1.50 zł., do ceny tej dobija księgarz 2 zł., sprzedając książkę za 4 zł.

W ten sposób odstrasza się kupującą i czytającą publiczność od kupna książki.

Niezależnie od tego często księgarze po kilku miesiącach podwyższają cenę książki samowolnie i bez uzasadnionej przyczyny.

Mam pod ręką katalog książek, drukowany we wrześniu ub. r. i w styczniu b. r. Otóż Chlebowskiego „Historja literatury XIX w." kosztowała we wrześniu ub. r. 8.— zł., w styczniu już kosztuje 12.— zł.! — Chłędowskiego „Siena" opraw. w płótno kosztowała 12.— zł., dziś kosztuje 20.— zł. Czołowskiego „Marynarka w Polsce" kosztowała 2.40 zł., dziś kosztuje 4.— zł. — Gubrynowicza „Antoni Małecki" 2.40 zł., dziś 5.— zł. — Kallenbacha „Adam Mickiewicz" 16.— zł., dziś 20.—zł. — Krechowieckiego „Zygmunt Kaczkowski i jego czasy" 2.40 zł., dziś 5 zł. — Kubali „Jerzy Ossoliński" 4.— zł., dziś 12.— zł., tegoż „Szkice historyczne" 4. —zł., dziś również 12.— zł. (200%!) — Polakiewicza „Igrzyska VIII Olimpjady" 14.— zł., dziś 28.-- zł. — Sienkiewicza „Krzyżacy" 5.60 zł., dziś 8.— zł. (broszurowane 2 tomy); i t. d. i t. d.

Podwyżek tych nie zauważyła jeszcze Liga samowystarczalności gospodarczej i może zauważyć nie zechce.

Na oczach publiczności podraża się książkę bez żadnej uzasadnionej przyczyny a w pismach narzeka się na mały pokup książek...

Akcja za skierowaniem wydawców do drukarń w Polsce istniejących winna poruszuć całe społeczeństwo. By jednak znalazła ona poparcie musi się społeczeństwo domagać od przedsiębiorców drukarskich i od księgarzy uczciwej kalkulacji a wówczas tak autorzy jako też robotnicy drukarscy nie będą przymierali głodem, jedni z wyzysku księgarzy, drudzy wskutek bezrobocia, dziś już naprawdę zastraszającego.

M-r.

CHOROBY ZAWODOWE DRUKARZY.

Pod powyższym tytułem wygłosił niedawno lekarz Kasy Chorych w Krakowie, p. Dr. Biernacki odczyt w Krakowskim Stow. Drukarzy. Na wstępie prelegent dał obraz rozwoju stosunków społecznych, zaczynając od okresu ustroju feudalnego, w którym wystarczało pochodzenie szlacheckie, by mieć zapewnioną egzystencję, aż do obecnego okresu gospodarki kapitalistycznej. Kapitał ogarnia swemi ramionami cały świat. Miljonowe rzesze pracowników, które pracują pod dyktaturą potężnych trustów, bronią swej egzystencji, organizują się i starają się uzyskać wpływ na gospodarkę państwową, aby państwo wzięło ich w obronę, jako ekonomicznie słabszych.

Zdrowie to jedyny skarb i kapitał rzesz robotniczych, to też szczególnie muszą one dbać o ochronę tegoż. Z inicjatywy rządów, które podpisały traktat pokojowy, powstaje w Genewie Międzynarodowe Biuro Pracy.

Biuro Pracy zwołuje Zjazdy międzynarodowe, przeprowadza badania nad chorobami zawodowemi, opracowuje ustawy ochronne, nakłania poszczególne państwa, by przystępowały do wzajemnie obowiązujących umów i t. d.

W organizmie robotnika przepracowanie, złe warunki mieszkaniowe, niedostateczne odżywianie się mogą wywołać stan chorobowy, nie jest to jednak choroba zawodowa w ścisłem tego słowa znaczeniu. Pod nazwą choroby zawodowej rozumiemy taką, która została wywołana przez określoną pracę zawodową oraz nieodpowiednie warunki pracy. Tak jak stworzonem zostało ubezpieczenie w razie nieszczęśliwe-

go wypadku przy pracy, tak samo na wypadek choroby zawodowej, pracownik winien podlegać osobnemu ubezpieczeniu.

Drukarze, którzy przy pracy wchodzą w styczność z ołowiem, zapadają z tego powodu na różne choroby. Anemja, choroby zębów, przypadłości żołądkowe, niemoc, gorączka, wreszcie zniekształcenie kończyn, np. rąk, wskutek wywołanej ołowicą choroby nerwowej — oto wiązanka chorób, na które pracujący przy ołowiu są narażeni.

Uczeni poczynili doświadczenia ze zwierzątkami, które zamykano w ołowianej klatce. Zamknięte w takiej klatce zwierzątko, niebawem chorowało. Badanie krwi tegoż wykazało, że krwinki potrzebne do funkcyj życiowych uległy zniszczeniu, zatruciu, na ich miejsce powstały ciałka ciemno zabarwione, niebieskie. Człowiek wystawiony na działanie pyłu ołowiowego wchłania znaczną ilość tegoż. Badanie wody w miednicy po umyciu rąk przez takiegoż robotnika wykazało zawartość w wodzie znacznego odsetka ołowiu. Także w moczu i w kale stwierdzono podobnież znaczne stosunkowo ilości ołowiu.

Trzema drogami: przez skórę (zwłaszcza gdy nabłonek skóry został zdarty), przez usta (wraz ze śliną), oraz przez nos dostaje się ołów do organizmu, — do krwi, do płuc, do żołądka. Przez oddychanie nosem dostaje się tylko połowa tej ilości ołowiu do organizmu, co drogą ustną, gdyż nos to niejako labirynt; dużo ołowiu osiada na błonach śluzowych, skąd z powrotem dostaje się na chusteczkę do nosa, która też nierzadko jest czarną od pyłu.

Ołów, dostawszy się do tkanek, niszczy je, powoduje blizny, powstają sole wapniowe, kwasy moczowe, w następstwie reumatyzm, artretyzm, zapalenie stawów, zniekształcenie tychże. Te objawy uniemożliwiają pracownikowi dalszą pracę w zawodzie, a często choroba staje się nieuleczalną. W jamie ustnej powstaje na dziąsłach charakterystyczne zabarwienie tychże, zęby zostają osłabione i wypadają.

Stwardnienie arteryj powoduje ciśnienie naczyń i przerost serca. Powstają blizny w komorach sercowych. Także organy płciowe mogą być dotknięte: powstaje impotencja płciowa. U kobiet ulegają zniszczeniu jajniki, niehygieniczna praca wywołuje w okresie ciąży poronienie lub sprawia, iż płód jest nieżywy. Wobec ogromnego wpływu stanu gruczołów płciowych na rozwój osobnika, uzasadniony jest zakaz pracy kobiet i młodocianych w zawodach mających styczność z ołowiem.

Pracownik drukarski pracuje w pozycji stojącej. Wyprostowane mięśnie rąk, nóg i kręgosłupa powodują silniejszy napływ krwi do tych części ciała, a zatem także napływ większych ilości ołowiu. Stąd pochodzi niedowład tych części ciała, porażenie rąk i nóg, artretyzmu. Ołów, dostawszy się do żołądka, powoduje kolki, zatrucie naczyń krwionośnych, zaburzenia w nerkach.

Używane jako domieszki cyna i antymon też zatruwają organizm. Stop metalu używany przy maszynach do składania zawiera 75.90% ołowiu (w Anglji 55 — 70%). Roztopiony metal paruje i zostaje wdychany przez pracownika. Drogi oddechowe zostają zaatakowane. Przy maszynach ogrzewanych gazem dołącza się trujący gaz. Statystyka wykazuje wśród narażonych na zetknięcie się z ołowiem trzy razy większy odsetek chorób gruźliczych, zaś dwa razy większą skłonność do chorób zakaźnych, niż u pracowników zajętych w zawodach nie tak szkodliwych.

Pragnąc się ochronić przed zgubnemi skutkami pyłu ołowiowego, należy przedewszystkiem przestrzegać higjenę. Nosić inną odzież przy pracy. Po pracy myć ręce mydłem siarkowem. Śniadania nie należy spożywać brudnemi rękami, oraz nie jadać w ubikacji, w której się pracuje. Należy oddychać nosem, a katary leczyć.

Należy stworzyć poradnie zawodowe. Dobierać odpowiednio zdrowy materjał przy wstępowaniu do zawodu. Wrodzone osłabienie organizmu może doprowadzić skutki zatrucia do stanu katastrofalnego. Skutki zatrucia występują często dopiero po kilku, kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu latach w związku z innemi dolegliwościami. Niestety, choroba podleczona, gdy pracownik wraca do zawodu, powtarza się, a o zmianę zajęcia trudno. Dlatego powinno istnieć ubezpieczenie na wypadek choroby zawodowej.

Brak czasu nie pozwolił szan. prelegentowi na omówienie innych czynników, które też wywierają wpływ na zdrowotność pracowników drukarskich np. sprawę odpowiedniego pomieszczenia, oświetlenia itp. Farby używane w naszym zawodzie zawierają częstokroć domieszki ołowiu lub innych szkodliwych dla zdrowia trucizn. Znane są też zgubne skutki metalicznego proszku, używanego do bronzowania druków.

Zajmujący swój odczyt zakończył p. Dr. Biernacki postawieniem propozycji, by dla czynnych w organizacji jednostek urządzić szereg wykładów o chorobach zawodowych, by ci jako prelegenci szerzyli między pracownikami wiadomości o chorobach, na które przy pracy naszej jesteśmy narażeni.

H. T.

JEDEN CZY DWA.

Pytanie — jeden czy dwa związki zawodowe drukarskiej braci pracującej — kołacze się w umysłach niektórych naszych kolegów, bałamuconych przez zdrajców klasy robotniczej.

Zastanówmy się spokojnie i rzeczowo, czy dążenie do stworzenia i ustabilizowania w naszym zawodzie dwóch związków zawodowych robotniczych leży w interesie klasy robotniczej.

Jeżeli cofniemy się lat kilkanaście wstecz, to widzimy, że na terenach dawnych zaborów niemieckich — Małopolski i Poznańskiego — istniały organizacje drukarskie, skupiające wszystkich drukarzy. Najsilniejszą była organizacja małopolska, prowadzona wzorowo i swą solidarnością będąca przykładem dla wielu organizacyj; jeżeli ktoś do niej nie należał, to spodziewać się było można, iż był to zwykły wagabunda.

W b. Kongresówce istniała organizacja tajna, która swą tajemniczością wzbudzała posłuch i subordynację w szeregach drukarskich. Do 1905 r. nie było długotrwałych strajków — najdłuższy trwał kilka dni. Po rewolucji w 1906 r. powstał „Polski Związek Drukarzy", do którego przystąpiło i tajna organizacja drukarska i jako najliczniejsza wywierała swój wpływ decydujący we wszystkich kwestjach drukarskich. Związek ten został zamknięty przez rosyjskich najeźdźców w 1910 r., w chwili szykowania się do polepszenia bytu ogółu drukarskiego. Wskrzeszenie tego związku nastąpiło w 1916 r. za czasów okupacji niemieckiej. Skupił on w swoich szeregach — za wyjątkiem nielicznych jednostek — wszystkich drukarzy warszawskich; swoją powagą i siłą imponował właścicielom drukarń.

W styczniu 1919 r. nastąpiło zjednoczenie wszystkich robotniczych organizacyj drukarskich na terenie Polski i powstała Centrala w Warszawie dla sprawniejszego działania i porozumienia się tych organizacyj.

Wzrost naszej siły organizacyjnej nie pozwolił spać rozmaitym wyzyskiwaczom z pośród właścicieli drukarń w rozmaitych dzielnicach Polski. W otwartej walce nic nam uczynić nie byli zdolni, więc szukali zdrajców wśród nas — i znaleźli.

Pierwszy atak na naszą siłę organizacyjną rozpoczął się w Poznaniu podczas strajku o poprawę bytu w 1924 r.; część drukarzy, przeważnie z drukarni Pawłowskiego, załamała solidarność robotniczą i dała się uwieść, zakładając t. zw. „Wspólnotę". Znalazły się jednostki, które za kondycje i marne ochłapy ze stołu pańskiego wiernie warczą i poszczekują na walczących o swój byt kolegów.

Od tej pory Poznań stał się tem źródłem zarazy, którą starają się zaszczepić właściciele drukarń i w innych dzielnicach Polski. Nasi koledzy związkowcy w Poznańskiem walczą usilnie z zarazą, aby nie dopuścić jej na obcy grunt.

W Warszawie myśl przeciwdziałania polepszeniu bytu szerokiego pracującego ogółu drukarskiego nie przestaje nurtować w umysłach właścicieli drukarń, majątki których powstały li tylko dzięki pracy robotników. Zwycięskie strajki nasze w 1918 i 1919 r. rzuciły blady strach na wyzyskiwaczy. Jawnego konkurencyjnego związku nie mogli oni założyć, musieli więc wyszukać powolnych dla swego celu renegatów. Na podstawach jakoby „ideowych" założono związek drukarzy „Zjednoczenia zawodowego polskiego", który przez pewien czas bałamucił i przyciągał do siebie rozmaitych malkontentów drukarskich, mamiąc ich niskiemi składkami. Organizacja ta, doszła do pewnej liczebności. Gdy jednak w 1926 roku podczas strajku, na sposób poznański, złamano nam strajk, i prowodyrzy tej organizacji podpisali umowę (której nigdy nie dotrzymywali), ogół ten zlikwidował rozłamową organizację i przystąpił do naszego Związku. Spoliczkowani i zdemaskowani poplecznicy interesów właścicieli drukarń znaleźli przytułek u tych właścicieli drukarń, z którymi zawarli ową haniebną umowę, skonfudowani — na jakiś czas przycichli.

Jednak po pewnym czasie następuje znów ofenzywa właścicieli drukarń; w postaci nowego związku „Praca Polska" ci sami zaprzańcy i zdrajcy agitują na rzecz nowej organizacji. Pod hasłem „potanienia produkcji" pragną przemycić swą brudną robotę. Mikroskopijna organizacyjka warszawska „Praca Polska" łączy się z trochę

większą poznańską „Wspólnotą" i razem tworzą jawną organizację łamistrajków.

Pierwszy ich występ wstrętnego współdziałania miał miejsce w Warszawie w „Drukarni Polskiej", do której sprowadzono aż z Poznania, gdyż w Warszawie nie mogli znaleźć tylu łajdaków do łamania strajku. Rezultat ich „pracy" dla tej drukarni okazał się niekorzystny: roboty z drukarni pouciekały, a materjał fachowy dla „obniżenia kosztów produkcji" okazał się „pod zdechłym Azorkiem". Bo czyż zdolny, szanujący się drukarz może być łamistrajkiem? Nie. Honor i solidarność robotnicza nie pozwalają mu na to.

Że te łamistrajkowskie organizacje są inspirowane przez właścicieli drukarń, wskazuje fakt przeciwstawiania się ich wszelkiej naszej akcji, mającej na celu dobro ogółu drukarskiego. Ostatnio chcieli przeciwdziałać strajkowi krakowskiemu, lecz zdecydowany nastrój drukarzy krakowskich wstrzymał ich zapały. Założenie jaczejek tej organizacji na gruncie Lwowa i Krakowa nie odniosło skutku.

Z powyższego rysu historycznego jasno widać, że organizacje, nie należące do naszej Centrali, tworzone są w interesie właścicieli drukarń a przeciw interesom ogółu drukarzy, dążącemu do unormowania i uregulowania warunków bytu swego na całym terytorjum Polski. Chwilowe korzyści z siania zamętu w interesie przedsiębiorców mogą mieć zaledwie nieliczne jednostki z pośród pracujących drukarzy.

Ogół drukarski wciągany do tej gry, mogącej wyjść tylko na jego niekorzyść, niech się poważnie zastanowi nad swą przyszłością i rozstrzygnie o losach zdradzieckiej organizacji i jej prowodyrów.

Jedna jest tylko droga dla solidnego drukarza, patrzącego w przyszłość — należeć do organizacji, która ma na celu jego dobrobyt, a jest nią jeden jedyny „Związek Drukarzy i Pokrewnych Zawodów".

Dwa związki — to droga do kłótni i nienawiści wśród kolegów.

Dwa związki — to dezorganizacja, a w następstwie nędza materjalna.

Drukarze Poznania i Warszawy powinni postarać się jaknajprędzej o zlikwidowanie tych zdradzieckich organizacyj.

W.

WARSZ. SZKOŁA GRAFICZNA W R. 1928/29.

Szkoła Przemysłu Graficznego w Warszawie w sprawozdaniu za rok szkolny 1928/29 podaje szereg interesujących informacyj o swej pracy.

Ubiegły rok szkolny był pierwszym rokiem pełnej trzyklasowej działalności szkoły, bowiem otworzono również klasę trzecią. Szkoła prowadziła nauczanie w zakresie drukarstwa, litografji i fotochemigrafji. Introligatorstwo nie jest jeszcze objęte nauczaniem, a to z powodu braku piemieszczenia.

Ogólna liczba uczniów na początku roku szkolnego wynosiła w klasie I — 24, w kl. II — 32, w kl. III — 32. W ciągu roku ubyło 3 uczniów. Do końca roku szkolnego uczęszczało 85.

Uczniowie ci dzielą się według zawodów następująco: składaczy w trzech klasach 23, maszynistów drukarskich 10, litografów — 26, fotochemigrafów — 26.

Ubytek uczniów był stosunkowo niewielki. Uderza natomiast wielka nieregularność w uczęszczaniu na wykłady. W klasie I uczniowie opuścili 1712 godzin, w II — 2228 godz., w III — 1868 godz. Jeżeli zważymy, że ogólna liczba godzin wykładów wyniosła przeciętnie dla trzech klas 1735 godzin, to dojść musimy do wniosku, iż opuszczanie wykładów było zbyt liczne.

To niedostateczne uczęszczanie odbiło się też na rezultatach nauki. W klasie pierwszej promowano bez zastrzeżeń 14, z zastrzeżeniem 4 na 23; w klasie II na 30 promowano bez zastrzeżeń 16 a z zastrzeżeniami 13; w klasie II na 32 uczniów promowano 23. Zdawałoby się, że najlepiej ułożyły się stosunki w klasie III, jednak i tu coś było nie w porządku, gdyż usunięto z III klasy 6 uczniów.

Nauczanie w szkole ma charakter przeważnie praktyczny. Przewagę tę widzimy nawet w klasie pierwszej, gdzie teorji poświęcono 827 godz., a praktyce 955; w klasach następnych przewaga ta wzrasta: w klasie II liczba godzin poświęconych praktyce wyniosła 1169, w klasie III — 1226; liczba godzin nauki teoretycznej spadła w kl. II do 610, a w kl. III do 410.

Program wykładów obejmował: religję, polski, arytmetykę i rachunki przemysłowe, naukę o Polsce (krajoznawstwo i naukę o obywatelstwie), fizykę ogólną i techniczną oraz maszynoznawstwo, chemję, materjałoznawstwo, higjenę, rysunki odręczne i zawodowe, kreślenie geometyczne, historję sztuki oraz historję sztuki graficznej, teorję zawodu, ćwiczenia praktyczne; razem zajęcia trwały 46 godzin tygodniowo. Z tego na zajęcia praktyczne przeznaczono w kl. I godzin 22, w klasie II—30, a w klasie III — 36 godz. tygodniowo.

Przy Szkole Przemysłu Graficznego istnieje Szkoła dokształcająca, przeznaczona dla uczniów warszawskich zakładów graficznych. Dokształcająca szkoła ma IV klasy z 6 oddziałami. Uczniów liczyła: w klasie I — 61, w II — 43, w III — 57, w IV — 51; ogółem 212 uczniów. Według zatrudnienia uczniowie ci dzielili się: składaczy 129, maszynistów drukarskich 57, litografów 17 i chemigrafów 9.

Na początku roku szkolnego w dniu 15 listopada 1928 r. uczniowie klasy I i II przeniesieni zostali do miejskiej szkoły ogólnokształcącej. Dla klas III i IV nauczanie trwało 12 godzin tygodniowo, poświęconych niemal całkowicie zawodowej wiedzy teoretycznej i praktycznej. Szkołę dokształcającą ukończyło 9 maszynistów drukarskich, 35 składaczy, 2 litografów i 3 fotochemigrafów; razem 49.

Szkoła Graficzna dzienna i dokształcająca obejmuje 219 uczniów drukarskich. Jest to liczba stosunkowo tak wielka, że mimowoli przypomina o nadmiarze uczniów w drukarstwie. A jednak jeszcze nie wszyscy uczniowie drukarń warszawskich chodzą do szkoły. Część ich z braku miejsca nie przyjęto. Państwo czyni wysiłki, by podnieść drukarstwo, by młodzież nauczyć pracować. Wiele z tych wysiłków zostanie zmarnowanych, gdyż nadmiar uczniów wywołać musi nadmiar rąk do pracy, czyli stałych bezrobotnych. Należy obok dostarczenia nauki dostarczyć możliwość znalezienia pracy; to drugie można zapewnić jedynie zapomocą ograniczenia przyjmowania do praktyki, czego stale się domagamy.

DRUKARZE ZAGRANICĄ.

Z MIĘDZYNARODOWEGO SEKRETARJATU DRUKARZY.

W pierwszej połowie września zwołany zostanie XI Zjazd Międzynarodowy Drukarzy do Amsterdamu. Sekretarjat zaprasza jak najliczniejsze przedstawicielstwo wszystkich zrzeszonych i bratnich organizacyj. Zarazem wzywa zarządy związków o nadsyłanie wniosków na ten Zjazd.

W Austrji organizacje robotników przemysłu graficznego wymówiły umowę cennikową, która obowiązuje od r. 1925. Organizacja właścicieli zakładów uczyniła to samo.

Obecna umowa kończy się w dniu 30 czerwca 1930 r. Ogólny stan warunków w przemyśle pozwala przypuszczać, że wprowadzenie nowej umowy nastręczy wiele trudności. Z tego powodu koledzy austrjaccy za pośrednictwem Sekretarjatu zawiadamiają, że poszukiwanie pracy w Austrji dla drukarzy jest chwilowo, do ukończenia rokowań o nową umowę, zabronione.

Do Sekretarjatu z dniem 1 stycznia przystąpiła organizacja drukarzy w Palestynie.

Z NIEMIEC.

W dniu 10 stycznia otwartą została konferencja przewodniczących okręgów. Po raz pierwszy w obradach brał udział przedstawiciel organizacji kształcenia zawodowego, a to na mocy uchwały ostatniego Zjazdu drukarzy niemieckich w Frankfurcie n/M., która zapoczątkowała ścisłą współpracę między organizacjami zawodową i dokształcającą kolegów niemieckich.

Na początku obrad konferencja zajęła się projektami ustaw o kształceniu zawodowem, o opiece nad robotnikiem, polecając zarządowi Związku dążyć do ulepszenia tych ustaw.

Następnie obradowano nad kształceniem działaczy związkowych, prowadzonem przez Centralę Związków Klasowych w Niemczech. Nowe wykłady rozpoczną się w dniu 1 maja w Bernau pod Berlinem. Związek Dr. Niem. przeznaczył na te cele 48.000 m., przewidując wysłanie na kursy 35 — 40 młodych drukarzy. Szkoła ta interesować powinna i nas, gdyż przyjmuje ona również młodzież z zagranicy.

Najważniejszym punktem obrad Konferencji był projekt nowego cennika. Za podstawę do obrad służył cennik, opracowany przez umyślnie utworzoną Komisję.

Zebrani szeroko omówili sposoby walki z długotrwałym a ciężkim brakiem pracy; poruszono czas pracy, pracę pozagodzinną, urlopy, stosunek liczbowy uczniów do wykwalifikowanych oraz ich kształcenie, a także wysokość zarobków. Rokowania z właścicielami naznaczono na dzień 11 lutego.

Koledzy niemieccy żywo interesują się zagadnieniami gospodarczemi w ich kraju. Dlatego na Konferencję zaproszono specjalistę w tym zakresie, p. Fr. Naphtoli, który w dwugodzinnym wykładzie omówił dzisiejsze zadania oszczędności w gospodarce Niemiec.

Ostatni punkt porządku dziennego poświęcony był sprawom organizacyjnym. Postanowiono wypłacać nadal zapomogi pozaregulaminowe tym bezrobotnym członkom, którzy wybrali regulaminowe, i w tym celu uchwalono utworzyć specjalny fundusz. Po-

nieważ liczba takich bezrobotnych jest dość duża, Konferencja podniosła wkładkę o 10 fen., by kasa mogła zwiększone wydatki pokryć. Również na dochód weteranów i inwalidów pracy podniesiono wkładkę o dalsze 10 fen.

Przyjęto do wiadomości, że uchwała ostatniego Zjazdu, znosząca lokalne kasy pomocy, została niemal wszędzie wprowadzona w życie. Zanotowano tylko jeden wypadek, gdzie kasa ta istnieje nadal. Polecono, by Zarząd Związku raz jeszcze zażądał rozwiązania tej kasy.

Z AUSTRJI.

Pod wpływem paniki, wywołanej w roku ubiegłym faszystowskiemi knowaniami reakcji austrjackiej, wybuchł poważny kryzys ekonomiczny. Wiele przedsiębiorstw zmuszonych zostało wstrzymać pracę, gdyż banki odmawiały kredytów. Kryzys ten odbił się i w przemyśle drukarskim. Liczba bezrobotnych wzrosła do 1.300 osób. Ponieważ knowania faszystowskie nie są jeszcze całkowicie ujarzmione, kryzys trwa nadal. Od 1 stycznia Związek kolegów austrjackich wprowadził opodatkowanie na pomoc bezrobotnym.

Wiedeński Klub składaczy dzienników w roku 1930 obchodzić będzie 50-letnią rocznicę swego istnienia. Ponieważ Klub ten odegrał większą rolę w rozwoju Związku austrjackiego a zwłaszcza w walkach o lepszy byt drukarzy, jubileusz obchodzony będzie uroczyście.

Z WĘGIER.

Węgierski Związek Robotników Drukarskich zawiadamia, że umowa cennikowa z r. 1928 wygasa w dn. 31 marca 1930.

W umowie przewidziane jest, że w razie jej niewypowiedzenia przed 1 stycznia 1930 r. umowa pozostaje nadal w mocy. Zarząd Związku po porozumieniu się z mężami zaufania, biorąc pod uwagę niesprzyjające warunki postanowił nie wymawiać umowy. Ponieważ organizacja właścicieli również umowy nie wymówiła, pozostaje ona w mocy do 31 marca 1931 r.

Z ŁOTWY.

Organizacja drukarzy na Łotwie nadesłała następujące sprawozdanie o sytuacji w drukarstwie.

Położenie gospodarcze w przemyśle drukarskim, pomimo że liczba bezrobotnych, a zwłaszcza składaczy ręcznych, się zmniejszyła, nie pozwala na rozpoczęcie ruchu podwyżkowego. Obecna umowa obowiązuje do 1 maja. Nie wiadomo, czy właściciele drukarń wezmą inicjatywę w swe ręce. W każdym razie choć drukarze łotewscy nie czują się dość silni, by żądać należnej im poprawy warunków pracy, czują się zdolni i są przygotowani do zaciętej obrony dotychczasowej umowy.

Dowodem wzmocnienia się organizacji służy fakt, że Związek zwrócił się do właścicieli z propozycją wspólnego opracowania cen na druki i sposobów walki z nielojalną konkurencją. Propozycja ta została przyjętą. Narady się rozpoczęły. Organizacja łotewskich kolegów liczy, że ta wspólna akcja poprawi nieco ogólne warunki, gdyż zmniejszy pracę za niską cenę.

Z POLSKI.

Organ Sekretarjatu „Communications" zamieszcza tłomaczenie artykułu kol. Szczuckiego w 24 num. „Wiad. Graf." z r. ub. p. t. „Jeszcze o nadmiarze uczniów". Pozatem znajdujemy tam wiadomość o zatargu krakowskim.

DZIAŁ TECHNICZNY

AFISZE.

Chcąc nadać ulicom miast estetyczny wygląd, władze komunalne w większych miastach zakazują plakatowania afiszów gdziebądź na murach i parkanach, lecz wybudowały na ten cel kioski reklamowe. W tem dążeniu do estetyki ulicy, powinien drukarz też swój wysiłek zaznaczyć i starać się, by afisze odpowiadały wymaganiom piękna. Widzimy jednak, że podczas gdy przy wykonywaniu książki, ogłoszenia lub prospektu drukarnie starają się o gustowny wygląd druku, przy afiszach poza pewnemi wyjątkami nie znać tego starania. Afisze zapełnione są tekstem od góry do dołu, nabite treścią, każdy kawałeczek papieru zostaje wyzyskany. Litery najrozmaitszych krojów, wąskie i szerokie, cienkie i grube pomieszane są w istny bigos.

Trudno zrozumieć, dlaczego drukarnie tak zaniedbywują wygląd afiszy. Wszak na afiszach można tak samo zarobić, jak na każdem innem zamówieniu.

Istnieją drukarnie, które specjalizują się w tym kierunku. Zatrudniają stale kilka maszyn wyłącznie przy druku afiszy i oszczędzają w ten sposób na myciu maszyny, skoro musi ona być używaną także do lepszej roboty. W takich drukarniach jedna z maszyn stale drukuje kolorem np. czerwonym. Rozporządzają też drukarnie te odpowiednim zapasem czcionek afiszowych.

Wystarczy posiadać tylko kilka gatunków pism, od cycera do 6-ciu cycer w ołowiu i od 2 do 10 kwadratów w drzewie. Krój czcionek winien być wyraźny, a więc w rodzaju pism kamiennych, blokowych, tłustych i t. p. Prócz czcionek pożądaną jest znaczniejsza ilość linij od nonparelu do 6 cycer szerokości na obwódki i listwy, jakoteż ornamenty (obwódki) o wzorach linearno - geometrycznych.

Afisze większe składamy na specjalnych deskach, wielkości na cały imperjał, których dwa boki z lewego kąta opatrzone są listwami, dającemi się po złożeniu afisza odjąć. Najpierw ustawiamy na desce wiersz główny np. w afiszu na zgromadzenie wiersz „zgromadzenie ludowe".

O ile nie został z góry zastrzeżony format (np. leżąco lub stojąco) ustanawiamy format wedle tego, jak lepiej wiersze główne się układają. Następnie obmyślamy układ dalszej treści afisza, układ obwódki, ew. umieszczenie w pewnych miejscach ozdób w postaci linij, strzałek, kul, wykrzykników itp. Justując czcionki drewniane dajemy między każdą literę odstęp (interlinię), albowiem litery drewniane, w przeciwieństwie do ołowianych wykonane są na pełnym pniu.

Przy układzie afiszy przestrzegamy te same zasady, co przy innych robotach reklamowych, a więc akcentujemy to, co jest szczególnie ważne, a usuwamy na drugi plan szczegóły mniej ważne. Efekt poszczególnych części afisza można podkreślić jużto: przez kontrast niezadrukowanych części afisza, przez kontrast grup układu w kierunku pionowym z grupami ustawionemi w kierunku poziomym i t. p.

Afisz winien odzwierciadlać ruchliwe tempo dzisiejszego życia. Istnieje tyle innych sposobów reklamy, że afisz, chcąc być zauważonym, musi działać za pomocą zdań (Szlagiery) lub przez zestawienia barwne, np. kolor żółty na czarnem tle czerwony lub zielony na białem tle itp.

Ze względu że afisz, zwłaszcza większy, przeznaczony do wylepiania na ulicy działać musi na odległość, używa się wierszy wersalikowych tylko w stopniu większym. O ile afisze takie zawierają pewne ilustracje, rysunek rycin nie może być zbyt drobiazgowy. Chcąc się upewnić, czy afisz będzie dobrze wyglądał, sporządzamy sobie szkic tegoż w wymiarze ¼ wymaganej wielkości.

Jeżeli afisz zawiera treść obfitą, składamy z jednego kroju część tekstową, zaś do napisów głównych bierzemy drugą ew. trzecią wielkość pisma. Zrobiwszy odbitkę szczotkową, kładziemy ją na ziemi lub zawieszamy w wysokości 2 — 3 m. i szukamy wad w układzie.

Jeżeli w afiszu mają się znajdować ryciny, wiersze ozdobne, lub negatywne litery na tle koloru papieru, posługujemy się płytą z linoleum. Wycinać z linoleum łatwo można się nauczyć. Każda drukarnia afiszowa powinna posiadać odpowiedni garnitur dłótek oraz deszczułki, na których nalepiamy klejem stolarskim (po uprzedniem nacięciu lewej strony linoleum, aby była chropowatą), albo je gwoździkami umocowujemy. By uzyskać podkładki pod płyty odpowiedniej wielkości, można format 70/100 podzielić na 3 części po 35/30 cm. lub 2 części po 25/35. Możemy wówczas używać podkładkę drewnianą w całości lub częściami.

Rysunek przenosimy na linoleum przez kalkę. O ile płyta ma być uzupełnieniem układu z czcionek lub kliszy cynkowej, odbijamy je na prasie lub na cylindrze maszyny, zaś z cylindra (dekla) przenosimy na przygotowaną płytę z linoleum. Dla lepszego uwidocznienia mających się wyciąć części, możemy uskutecznioną odbitkę zabronzować.

O ile zabraknie litery afiszowej większego stopnia, łatwo możemy ją uzupełnić przez wycięcie w kawałku linoleum. Odbijamy na prasie literę drewnianą, odbitkę zaś przenosimy na linoleum, też za pomocą odcisku na prasie. Linoleum winno być w dobrym gatunku, drobnoziarniste.

O ile afisz drukowany jest na papierze lepszego gatunku i zachodzi obawa, że barwnik zawarty w linoleum mógłby spowodować zabrudzenie farby, można temu zapobiec przez napędzlowanie powierzchni linoleum rozcieńczonym klejem introligatorskim. Środek ów zwiększa zarazem odporność linoleum przy większym nakładzie.

H. T.

Kraków.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Z ODDZIAŁU BIELSKIEGO.

W niedzielę, dnia 2 lutego r. b. o godz. 9 rano odbyło się w lokalu „Tivoli" Walne Zgromadzenie. Na zgromadzeniu obecnych było 63 kolegów, między nimi także koledzy ze Skawiny, Czechowic i Żywca, interesujący się żywo sprawami organizacyjnemi Oddziału.

Po zagajeniu kol. Sypta, przewodniczący zarządu, złożył sprawozdanie z działalności Oddziału, kol. Strenger, skarbnik, przedstawił stan kasy i bibljoteki „Ogniska". Ponieważ nad sprawozdaniem w dyskusji nikt głosu nie zabierał, kol. Winter w imieniu rewizorów postawił wniosek o udzielenie skarbnikowi absolutorjum, dziękując równocześnie za wzorowe i dokładne prowadzenie ksiąg. Zebrani wyrazili uznanie przez powstanie z miejsc.

Po udzieleniu absolutorjum przystąpiono do wyborów Zarządu, których przeprowadzenie powierzono Komisji wyborczej z kol. Stapińskim na czele. Przy wyborach była pomocną przedłożona lista wyborcza z uwzględnieniem prawa swobodnego głosowania. Wybór przewodniczącego był znamiennym wyrazem wotum zaufania dla kol. Sypty, który na 63 głosów otrzymał 62.

W skład nowego Zarządu wchodzą następujący koledzy: Sypta Alojzy przewodniczący, Homa Henryk zast. przew., Reiss Emil, Karbowy Piotr sekretarze, Strenger Gustaw, Glosel Karol skarbnicy, Wimisner Szymon, Krause Ryszard, Böhn Walter bibljotekarze; ławnicy: Wolf Karol, Młyński Antoni, Kiesling Leopold, Franke, Błowski Franciszek; zastępcy: Halat Karol, Sabałk Oskar, Stachura Franciszek; rewizorzy: Englert Bruno, Stachura Franciszek, Kosma Gustaw. Sąd Polubowny: Winter Maksym., Kosma Gustaw, Wolf Karol; zastępcy: Geisler Maksym., Stachura Fr., Stafiński Jan.

Walne zgromadzenie uchwaliło następujące wnioski:

1) Uczęszczanie na zgromadzenia jest obowiązkiem każdego członka. Członkowie, nie przybywający z jakiegokolwiekbądź powodu na zgromadzenia, winni przedłożyć usprawiedliwienie w przeciągu tygodnia. W razie wcześniejszego opuszczenia zgromadzenia winni usprawiedliwić się u przewodniczącego.

2) Dla członków Zarządu wyznacza się z funduszu administracyjnego odszkodowanie — kwartalnie zł. 2.50 od każdego członka. Podział praktykowany będzie według następującego klucza: przewodniczący 30%, skarbnik 45%, sekretarz 13%, bibljotekarz 12%. Ta uchwała wstępuje w moc z dniem 1 stycznia 1931.

3) Na cele bibljoteczne wyznacza się subwencję w kwocie zł. 300.— Zakup literatury fachowej, jak i ustalenie opłaty za wypożyczenie książek porucza się Zarządowi.

4) Remunerację dla Zarządu i redaktora uchwaloną w ub. roku 1929, podwyższa się na zł. 400.

5) Współudział w piśmie zawodowem „Typografji" należy wstrzymać, natomiast do „Wiadomości Graficznych" załączać w razie potrzeby niemiecki dodatek.

6) Kolegom w Skawinie uchwala się koszta kolejowe dla jednego delegata na Walne zgromadzenie.

7) Kol. Tlatkowi Józefowi uchyla się wykreślenie z przyznaniem nabytych praw z uwzględnieniem jego nienagannego prowadzenia się.

Po przyjęciu powyższych wniosków, gruntownie omówionych, zeszła godzina 5-ta po południu. Kol. Winter, reasumując wynik pracy, poleca kolegom, by z zaufaniem w każdej sprawie popierali Zarząd.

Wystawa druków.

Przy sposobności walnego zgromadzenia kol. Pilch Wład. sprawił nam niespodziankę, wystawiając pokaźny zbiór prac, wykonanych w drukarni p. Stan. Kuśnierza. — Prace oryginalne i gustowne świadczą o wysokiej znajomości i poziomie typograficznym oraz wielkiem zamiłowaniu do Typografji, co z uznaniem notujemy. Zbiór ten zostanie powiększony przez prace z innych drukarń i oddany do dyspozycji Centr. Komit. pracy kształceniowej w Warszawie.

Sekcja Personelu Pomocniczego Oddziału Bielskiego.

Blisko rok istnieje u nas „Sekcja personelu pomocniczego" i z zadowoleniem stwierdzamy, że zdołano w tym krótkim czasie wiele owocnej pracy dokonać. Duch organizacyjny znalazł drogę i do tej gałęzi zawodu. Pomocnik w naszym zawodzie już dziś nie jest bezbronny przeciwko zakusom właścicieli drukarń a przyszłości się nie lęka, mając największe zaufanie do swej organizacji. Że nas zaś nasza nadzieja nie zawiedzie, o tem świadczy najdobitniej w dniu 16 lutego b. r. odbyte „Walne Zebranie".

Przewodn. kol. Stachura otwiera przy udziale 4 delegatów z ramienia zarządu i 31 członków sekcji, Walne Zebranie i oddaje głos kol. Reissowi do odczytania protokółu z Zebrania Organizacyjnego. Protokół przyjęto bez zmian. W dalszym ciągu obrad przechodzi kol. Stachura do sprawozdania rocznego. (Treść wyjdzie drukiem w sprawozdaniu Okr. Śl.). Z kolei kol. Strenger, jako drugi sprawozdawca, odczytuje sprawozdanie kasowe za ubiegły rok. Członkowie obecni na zebraniu przyjęli bez dyskusji owe sprawozdanie z uznaniem do wiadomości. W imieniu Kom. Rew. przemawia kol. Młyński i stawia wniosek, by kasjerowi jak i ustępującemu Zarządowi sekcji udzielić absolutorjum i wyrazić podziękowanie za owocną pracę ofiarowaną na korzyść tej młodej jeszcze sekcji. — Kol. Homa przemawia jeszcze z ramienia Zarządu Oddziału i składa na końcu pierwszego roku istnienia tej sekcji, życzenia najpomyślniejszego rozwoju.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, w skład którego wchodzą kol.: przew.— Stachura Franc., zast. przew. — Gunia Stan., sekr. — Reiss Emil, zast. sekr. — Schulc Karol, kasjer — Strenger Gustaw; ławnicy: Krzyżak, Giertler Rud., Zielińska, Mularczyk; zast.: Rozums, Pięta, Frieda. Kom. Rew.: Młyński Jan, Pięta, Trude.

Na remunerację dla funkcjonarjuszy uchwalono 75 zł., na bibljotekę 25 zł. Kol. Reiss kreśli w krótkich słowach wartość i konieczność korzystania z naszej bibljoteki i podaje do wiadomości, że Oddział przystępuje do jej zreorganizowania z tem, że zakłada w niej oddział polski. Pochwały godne jest wyrażone życzenie członków częstszego odbywania się zebrań członkowskich; będzie to staraniem nowego zarządu. Po załatwieniu kilku spraw oficynowych zebranie zamknięto.

Z ODDZIAŁU WILEŃSKIEGO.

Zarząd Związku na swem posiedzeniu w dn. 14 lutego r. b. rozpoznawał sprawę Jureckiego Antoniego (dzikiego maszynisty), pracującego w drukarni Lewina, który przyjął na siebie obowiązek zorganizowania kompletu, jaki miał być zatrudniony w drukarni Archidjecezjalnej na warunkach niecennikowych, na miejsce pracujących tam członków Związku.

Koledzy pracujący w drukarni Archidjecezjalnej byli często stawiani w niezręcznej sytuacji — bo pracodawca, mając na swych usługach Jureckiego — wysuwał szereg projektów sprzecznych z umową zbiorową i wogóle miał na myśli przeprowadzenie reorganizacji w zakresie pracy

Nadmienić należy, że Koledzy tam pracujący nie zgodzili się na tego rodzaju kombinacje i z pogardą odrzucili je, zaznaczając, iż nie mają zamiaru zrywać ze Związkiem, a przez to samo szkodzić sobie i całej rodzinie drukarskiej.

Jurecki, wiedząc, że w zawodzie naszym panuje wielkie bezrobocie, wskutek czego Organizacja nasza przeżywa ciężki kryzys, rozpoczął swą niecną robotę wśród bezrobotnych członków Organizacji, dzikich i pracujących w drukarni kolejowej, namawiając ich do współpracy w jego zamiarach i obiecując im pracę „do śmierci" w drukarni Archidjecezjalnej.

Po ustaleniu nazwisk tej kompanji, Zarząd Związku postanowił przeszkodzić Jureckiemu i w zarodku zniszczyć jego zamiary, czego dowodem jest, że w drukarni Archidjecezjalnej pozostał stan poprzedni; pracodawca zrezygnował ze swych zamiarów, mając — napewno — na względzie dobro zakładu.

Po zdemaskowaniu inicjatora Jureckiego Zarząd Związku ukarał swych członków jako mniej winnych: Ciechanowicza F. i Pieńkowskiego F., zawieszając ich w prawach członkowskich na przeciąg jednego tygodnia z powstrzymaniem zapomogi bezrobotnych oraz wyraził naganę za nielojalne zachowanie się w stosunku do Organizacji z zastrzeżeniem, że na przyszłość w podobnych wypadkach będą wykreśleni z listy członków Związku. Natomiast A. Jureckiego, F. Korolkiewicza, A. Narkowicza i Wł. Kołbsielickiego, nie członków Związku, postanowił podać do wiadomości Ogółu Drukarzy za pośrednictwem „Wiadomości Graficznych", jako zamachowców na zdobycze klasy pracującej.

W dniu 13 lutego r. b. w lokalu Związku tow. Przewalski Jan, przedstawiciel T. U. R. po raz drugi wygłosił odczyt p. t. „Wojna, jej przyczyny i skutki". Nadmienić należy, iż zainteresowanie się odczytami wśród Kolegów naszej Organizacji wzrasta, dowodem czego jest liczne ich przybycie.

Sprostowanie: Adres naszego Związku: Wilno, Łakszta 8 — I

RÓŻNE.

KOSZTY UTRZYMANIA W WARSZAWIE.

Komisja do badania zmian kosztów utrzymania przy Głównym Urzędzie Statystycznym w Warszawie wyliczyła, że koszty utrzymania rodziny czteroosobowej w Warszawie spadły w ciągu stycznia b. r. o 2.7%. Na znaczniej tak obniżce owego wskaźnika zaciążył przedewszystkiem spadek cen żywności, który według danych G. U. S. osiągnął w styczniu aż 6,%.

Nie ulega wątpliwości, że ceny niektórych artykułów żywnościowych wiejskich, wobec gwałtownego spadku cen zboża, ujawniły w styczniu tendencję zniżkową. Wątpić atoli należy, by stało się to aż w tym stopniu, co wykazały obliczenia Komisji. Tembardziej, że ostatnie notowania kosztów żywności w miastach według G. U. S. ani w listopadzie ani w grudniu zniżki jeszcze nie wykazywały.

Wobec znanych wadliwości już w podstawie obliczeń Komisji, G. U. S. przyszykowuje wnioski, idące w kierunku zasadniczych zmian w sposobie i metodzie uskuteczniany̆ch obliczeń.

ROZSZERZENIE ZABEZPIECZENIA NA WYPADEK BEZROBOCIA.

Uchwalona przez Sejm 26 marca 1928 roku ustawa „o zmianie niektórych postanowień ustawy z dn. 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia", otrzymała moc prawną przez ogłoszenie jej w „Dzienniku Ustaw" z dn. 23 z. m.

Zmianie uległa treść art. 1 i 7 ustawy. Zabezpieczenie na wypadek braku pracy obejmuje wszystkich robotników bez względu na liczbę zatrudnionych w warsztacie pracy (dotąd obowiązkowi temu podlegały przedsiębiorstwa, zatrudniające powyżej 5 robotników). Nadto podwyższona jest do 10 zł. najwyższa norma zarobku, służącego za podstawę do obliczania wkładek. W ustawie z 18 lipca 1924 r. norma ta wynosiła 5 zł., a od 15 maja 1928 r. 7 zł. 50 gr.

Przytoczone zmiany obowiązują od 23/I. r. b. wszystkie zakłady pracy, zatrudniające conajmniej 5 pracowników; wprowadzenie zaś w życie zabezpieczenia na wypadek bezrobocia robotników z zakładów pracy, zatrudniających mniej, niż 5 pracowników, nastąpi w ciągu roku od powyższej daty.

NIECO CYFR.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego w dniu 8 lutego liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła 258.682; od dnia 4 stycznia przybyło na listę poszukujących pracy 52.640 osób.

W przemyśle poligraficznym w zakładach, zatrudniających 20 i więcej osób, w końcu listopada pracowało 10.489 osób, w tej liczbie 132 od 4 do 5 dni; pozostali pełny tydzień. Liczby bezrobotnych w tym przemyśle dane Urzędu nie wymieniają osobno. Mieszczą się one w rubr. „inne grupy zawodowe". W końcu listopada na te inne zawody przypadło 7.166 bez pracy.

W roku ubiegłym przywieziono do Polski książek, pism i obrazów za 20 i pół miljona złotych. Wywieziono natomiast za 5.364.000 zł. Polski przemysł graficzny przynajmniej dwie trzecie tej sumy może zapisać jako stratę.

Ostatnie dane Gł. Urz. Stat. podają również liczbę strajków w II kwartale 1929 r. W tym czasie zarejestrowano 210 strajków w 1448 zakładach, uczestniczyło w nich 51.473 robotników, którzy prowadzili walkę przez 443.452 dni. W przemyśle poligraficznym w tymże czasie zanotowano 1 strajk w 1 zakładzie; strajkowało 3 robotników przez 2 dni. Był to najmniejszy zatarg w drugim kwartale 1929 r.

SKŁADANIE

Streszczenie referatów kol. A. Kwiczali, wygłoszonych w Warszawskiem Kole Samokształcenia Zawodowego.

III.

UTWORY DRAMATYCZNE.

Twórczość literacka rozpada się na kilka zasadniczych działów, — poważne miejsce pomiędzy niemi zajmuje dramaturgja, czyli sztuka pisania dzieł scenicznych, to znaczy, nie opisywania pewnych osób i zdarzeń, jak to czyni powieściopisarz czy poeta, ale odtwarzania i wprowadzania tych postaci jako osób żyjących z ich zaletami, wadami i śmiesznościami na scenę i przedstawiania ich czytelnikowi czy widzowi ku rozweseleniu lub nauce. Napisane w ten sposób dzieło nazywamy utworem dramatycznym.

Utwory dramatyczne dzielą się na trzy zasadnicze części, a to: komedja, dramat i tragedja.

Jak różną jest treść każdej z tych części i sposób ich ujęcia, tak też i szata zewnętrzna, jaką składacz im nadaje, musi być różną. O ile więc w układzie komedji dopuszczalne są pewne, dość nawet duże odchylenia od form przyjętych, to dramat lub tragedja muszą być składane poważnie. Odnosi się to szczególnie do zdobnictwa lepszych wydań tych utworów.

Zasadniczo pismo, jakiem utwór ma być składany, stosujemy do formatu dzieła, czyli, że nie użyjemy petitu na tekst utworu zaprojektowanego w formacie dużym, i naodwrót cicera do małej ósemki. Bardzo często zresztą o doborze pisma decyduje autor lub grafik.

Właściwy układ powinien przedstawiać się następująco:

Kolumna rozpoczynająca każdy akt ma być spuszczona. Tytulik Akt I i t. d. składa się wersalikami pisma o dwa do trzy stopnia większego od tekstu i tego samego kroju. Tytulik Scena z kolejną jej numeracją wersalikami o jeden stopień większemi od pisma tekstowego. Osoby działające w utworze składa się wersalikami pisma zasadniczego, ewentualnie kapitalikami tego pisma.

Wszystkie te tytuliki justuje się na środku wiersza.

Objaśnienia ogólne, odnoszące się do całego aktu i umieszczone pod tytulikiem Akt, składa się przy garmondzie i cicerze petitem, przy peticie nonparelem.

Objaśnienia te składa się na pełną szerokość, ostatni wiersz justujemy na środku. Tem samem pismem składa się objaśnienia wewnątrz utworu, nieodnoszące się wprost do czynności osób występujących w utworze. Natomiast objaśnienia czynności osób działających, np. „siada", „wychodzi", „śpiewa" i t. p. składa się kursywą równą w stopniu, lub o jeden stopień mniejszą od tekstu.

Wszystkie te objaśnienia justuje się na środku. Mogą one być także ujęte w nawias.

Utwór pisany prozą składa się z wcinaniem jak tekst zwykły. W utworach pisanych wierszem wypośrodkowuje się układ na wiersz najdłuższy. Jeżeli w rozmowie osoby działające dzielą wiersz pomiędzy siebie, w takim wypadku wiersz rozpoczyna się normalnie, a każda następna cząstka wiersza rozpoczyna się w miejscu ukończenia cząstki poprzedniej.

Odstępy zastosowuje się podobnie, jak w omówionych już poprzednio układach. Między tytulikami Akt i objaśnieniem daje się odstęp jednowierszowy, po objaśnieniu dwuwierszowy. Przed każdym tytulikiem Scena daje się odstęp najmniej dwuwierszowy, po tytuliku odstęp jednowierszowy. Osoby działające oddziela się odstępem jednowierszowym, rozdzielając odstęp ten nad i pod osobę.

Jeżeli tytulik Scena wypada na końcu kolumny, musi być pod nim umieszczone przynajmniej 6—7 wierszy tekstu.

Spis osób działających składa się pismem o jeden stopień mniejszem od pisma zasadniczego w ten sposób, że osoba złożona jest wersalikami, objaśnienie zaś do niej tekstem. Jeżeli do kilku osób jest jedno objaśnienie ujmuje się je klamrą, na środku zaś tejże justuje się objaśnienie. Całość układu wypośrodkowuje się na wiersz najdłuższy.

Paginy zastosowujemy żywe lub martwe. W paginie żywej umieszcza się na stronie parzystej nazwisko autora, na nieparzystej tytuł utworu.

DZIEŁA EKONOMICZNE.

Pole pracy składacza ręcznego z wprowadzeniem maszynek do składania z dnia na dzień kurczy się coraz bardziej, pozostawiając składaczowi łaskawie jeszcze tylko łamanie, czyli formowanie kolumn, szczególnie w pracach omówionych dotychczas, a to: w dziełach solutowych, jak powieść i dzieła naukowe, w poezji i dramatach. Dlatego też w omawianiu tych prac uwzględniłem głównie ogólny niejako wygląd kolumn, a to dla łatwiejszej orjentacji przy łamaniu.

Poza zasięgiem jednak maszynki, chociaż co prawda tylko z powodu małej ich przy tych pracach wydajności, stoją układy dzieł ekonomicznych i matematycznych oraz prac akcydensowych i tabel. Te więc prace, we własnym naszym interesie znać każdy składacz ręczny powinien gruntownie i dlatego chciałbym omówić je jaknajdokładniej. Pominę tylko omawianie układu tytułów, wstępu, spisu treści, umieszczania notek, jako rzeczy dokładnie omówionych przy układzie dzieł naukowych, pod którą to nazwę i dzieła ekonomiczne można podciągnąć.

Poza tekstem, składanym żądanem zasadniczem pismem, jak garmond lub cicero, choć cycero rzadziej jest używane, znaczną część dzieła zajmują zestawienia czyli wyliczenia składane z zasady pismem o jeden stopień mniejszem od tekstu.

Zestawienie lub wyliczenie jest to zobrazowanie poglądowe lub porównawcze postępu w omawianej dziedzinie ekonomicznej, ewentualnie przedstawia ono różnice, jakie postęp ten wykazuje w porównaniu z pracą na tem polu czy to w innych dziedzinach, czy w innych państwach.

Zestawienie różni się od tabeli przedewszystkiem brakiem linij oddzielających poszczególne rubryki, a następnie tem, że część objaśnienia do całokształtu zestawienia umieszczona jest w tekście, poprzedzającym zestawienie, a nie w główce, jak to ma miejsce w tabeli. Dlatego też tabelka, jako całość zamknięta sama w sobie jest zrozumiałą, zestawienie zaś jest tylko dopełnieniem tekstu i tylko łącznie z niem tworzy zwartą całość.

Szerokość układu zestawienia zależną jest od ilości rubryk, z jakich ono się składa. Zasadniczo zestawienie powinno być węższe od tekstu, nie tak dalece jednak, aby tworzyło maleńką grupkę lub bardzo wąski prostokąt. W takim wypadku poszerzamy pierwszą rubrykę punktacją, następne zaś odsuwamy nieco od siebie, tak, aby całość zajęła najmniej połowę szerokości kolumny. Zdarza się jednak, że pomimo jaknajdalej posuniętej oszczędności w odstępach pomiędzy poszczególnemi rubrykami zestawienia, i zmniejszeniu do koniecznego minimum rubryki pierwszej, zestawienie nie mieści się na pełną szerokość kolumny. Wolno wówczas, o ile szerokość zestawienia nie przekracza dwóch cicer ponad szerokość kolumny, wysunąć go o tę szerokość na margines zewnętrzny.

W wypadku większej szerokości zestawienia musi ono być przełamane na dwie połowy, co uskutecznia się w ten sposób, że rubryki cyfrowe rozdzielamy po połowie i w drugiej połowie rubryk powtarzamy rubrykę pierwszą tak samo, jak ona jest umieszczona w pierwszej połowie zestawienia. Nad rubrykami cyfrowemi drugiej połowy umieszczamy naturalnie i odnoszący się do nich nagłówek.

Jeżeli zaś całe zestawienie nie mieści się w kolumnie na wysokość, a zaradzić temu przez inne przełamanie nie można, wolno wówczas część przenieść na stronę następną, powtarzając nagłówek, uważać jednak należy, aby tak na dole jak i u góry kolumny nie było mniej niż po cztery wiersze samego zestawienia, prócz nagłówka.

Zestawienie, po dokładnem obliczeniu szerokości poszczególnych jego rubryk, biorąc za podstawę najdłuższą liczbę w rubryce, oraz po doliczeniu odstępów pomiędzy rubrykami, składamy słupkami w ten sposób, że pierwszy słupek punktujemy na pełną obliczoną dla niego szerokość, następnie dostawiamy do niego słupki cyfrowe w ich porządkowej kolejności. Nagłówek czyli objaśnienia do słupków cyfrowych składamy pismem odmiennem i mniejszem np. nonparelem półtłustym lub kursywą. Wszystkie słupki powinny być obliczone na pełne cicera szerokości. Nagłówek powinien być składany poziomo i justowany tak, aby każda grupka wierszy odcinała się przejrzyście od grupek sąsiednich. Jeżeli jednak słupki

cyfrowe są tak wąskie, że poziome składanie nagłówka staje się niemożliwem, wolno wówczas składać go pionowo, rozpoczynając od dołu ku górze; uważać tylko należy, aby nie był on zbyt wysoki i aby całość nagłówka przedstawiała się ładnie i równo. Szerokość zestawień w całem dziele powinna być ujednostajniona, to znaczy, że nie wolno składać każdego zestawienia na dowolną szerokość, co najwyżej można dla nich przyjąć dwie grupy szerokości i ściśle do nich się stosować.

Jeżeli zestawienie jest podsumowane, należy podkreślić je przez całą szerokość linją półgrubą, słowo Razem czy Ogółem rozspacjowane umieścić od początku wiersza, wypunktować jak rubryka pierwsza wskazuje, sumy zaś umieścić dokładnie pod odnośnemi słupkami cyfr.

Jeżeli tekst składany jest na przerzutki (interlinje) wówczas i zestawienia muszą być rozbijane, wolno tylko użyć przerzutek cieńszych. Aby sobie ułatwić pracę, nie rozbijamy każdego poszczególnego słupka w zestawieniu osobno, ale składamy je całe bez przerzutek, a po ukończeniu całości rozbijamy zestawienie całemi przerzutkami.

Poza ułatwieniem pracy sposób ten składania ma jeszcze i tę zaletę, że zabezpiecza układ przed obsypaniem i rozsypaniem się tegoż.

Tytuliki do zestawień składamy petitem grubszym albo wersalikami petitowemi.

Uwagi w tekście składać należy kursywą i wcinać cały jej układ o tyle, ile wynosi zasadnicze wcinanie w tekście.

Punktacja w rubryce pierwszej winna być ścisła, to znaczy, że punkt jeden od drugiego nie powinien być dalej, jak w odstępie jednego fireta; w słupkach zaś liczby powinny być rozdzielane punktami według przyjętego wzoru, t. j. po miljonach przecinek, po tysiącach kropka, po jednostkach, o ile dalej idą ułamki dziesiętne, kropka u góry cyfry.

Prócz zestawień zwykłych często w dziełach ekonomicznych zamieszczane są tabelki. Z powodu, że dla omówienia układu tabel będzie poświęcony osobny wykład, zaznaczę tylko, że tabelki w dziele powinny być składane linjami jasnemi, t. j. cienkiemi i podwójnemi, aby nie przytłaczały tekstu, i pismem tem samem co i zestawienia, a w razie koniecznej potrzeby nawet nonparelem.

Pomiędzy zestawieniem a tabelką tu także zachodzi różnica, że podczas gdy zestawienie jako ściśle związane z tekstem musi być umieszczone na należnem mu miejscu, to tabelkę w razie potrzeby można przesunąć czy to o kilka wierszy dalej, czy ewentualnie, o ile jest bardzo szeroka, składać ją wpoprzek kolumny. Co najwyżej autor w takich wypadkach zmieni kilka słów w tekście odnośnie do tabelki i sprawa jest załatwiona.

UKŁAD MATEMATYCZNY.

Układ matematyczny jest najbardziej skomplikowaną i prawie najtrudniejszą pracą w zawodzie drukarskim. Trudności techniczne wypływają głównie z konieczności zestawienia tego układu z różnorodnych i różnej wielkości liter, cyfr i znaków, których znaczenie i sposób ich zastosowania jest ściśle określony. Składacz więc musi mieć o tem bodaj ogólne pojęcie, aby zestawienie układu było właściwe i celowe. Dla ułatwienia podaję poniżej znaki i skróty najwięcej w matematyce używane.

— minus, mniej, albo oznacza stopnie zimna (niekiedy używa się ÷)
= znak równania
+ plus, więcej, albo oznacza stopnie ciepła
× znak mnożenia
• używa się również jako znak mnożenia (należy używać punkt grubszy)
: do, odnosi się do, albo: podzielone przez
:: jak
|| lub // równoległe
⊥ prostopadła albo wierzchołkowa
∡ kąt
⌐ kąt prosty
□ kwadrat
△ trójkąt
○ koło
(półkole
∅ średnica
⌣ łuk
⌣ cięciwa
∞ nieskończoność
± plus minus, więcej lub mniej
> więcej niż, albo: większy niż
< mniej niż, albo: mniejszy niż
⋚ mniej lub więcej, mniejszy lub większy
∼ podobny
≅ równy i podobny
√ pierwiastek
d różniczka
∫ scałka
⁰ stopień
Σ sigma, suma
π pi, stosunek obwodu koła do średnicy
′ metr, minuta, stopień, stopa (odwrócony przecinek)
″ centymetr, sekunda, cal
‴ milimetr, linja, tercja
δ = średnica (astronomiczna)
h = wysokość *(hauter z franc.)*
s = boczna słupka
n = ilość stron lub kąt foremnego równoległoboku
R albo r = promień koła
sin = sinus
cos = cosinus
sec = secante
cosec = cosecante
arc = Arcus (arkusz)
tang = tangente
cot albo cotg = cotangente
L, log albo lg = logarytm
clog = collogarytm

Dokładne składanie układu matematycznego zależne jest w dużej mierze od justunku, jakim składacz rozporządza. Materjał ten musi być ściśle systematyczny i w dużym doborze. Szczególnie spacje dwupunktowe muszą być conajmniej od czterech punktów do dwumitlu we wszystkich pośrednich wielkościach, aby uniknąć podkładania formułek spacjami składanemi z kilku sztuk, co i pracę utrudnia i powoduje często rozsuwanie się układu. Na justunek ten, a specjalnie na znaki matematyczne powinna być w drukarni odpowiednio przystosowana kaszta.

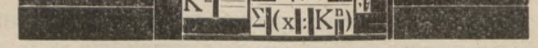
Układ matematyczny przedstawia dużą różnorodność pod względem formułek. Formułka jest to szereg cyfr czy liter powiązanych znakami matematycznemi. Może ona być jedno-, dwu- lub więcejwierszowa. W dwu- lub więcejwierszowej formułce część górna tejże oddzielona jest od dolnej cienką linją poziomą, biegnącą przez całą jej długość. Linja ta nazywa się linją uniwersalną, górna część formułki nosi miano licznika, dolna mianownika. Jednowierszowe formułki składa się pismem tej samej wielkości co i tekst dzieła. Pod nazwą jednowierszowe rozumieć należy formułki składające się z pojedyńczych cyfr czy liter ($\Sigma = a + 1$); ułamki wmieszane w formułkę składa się pismem o jeden stopień mniejszem ($16\frac{1}{2} + \frac{a}{4} = b$). Jeżeli jednak w takiej formułce przychodzą tylko ułamki cyfrowe, można użyć ułamków wielkości odnośnego pisma ($16\frac{1}{2}$). Wszystkie ułamki w formułkach muszą być od siebie oddzielane linijką (przedziałką) poziomą.

Formułki składa się zasadniczo pismem tem samem, co i tekst dzieła, wolno jednak w dziele składanem antykwą składać formułki kursywą, ale w tym wypadku skróty jak: sin, cos, sec, cosec i t. p. muszą być składane antykwą.

Wyjątek stanowią formułki chemiczne, które muszą być składane zawsze antykwą. Uzasadnione to jest dbałością o estetyczny wygląd formułek, które czy to połączone pionowemi linijkami, czy przedstawiające w swoich rysunkach różne figury geometryczne robiłyby wrażenie dziwacznie pokrzywionych.

Cyferki górne (potęga — wykładnik) i dolne (suffix — index) w formułkach daje się ułamkowe, lub z pisma znacznie od tekstu mniejszego.

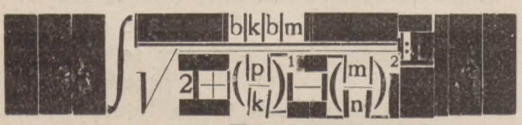
W układzie pojedynczych formułek dużych liter od siebie nie oddzielamy, małe litery rozdzielamy spacją jednopunktową, oddzielamy również spacją jednopunktową małe litery od cyfr, ale tylko wówczas, jeżeli jest miejsce. Pomiędzy cyfry lub litery a znaki matematyczne dajemy spacje dwupunktowe, przed i po znaku równania dajemy spację trzypunktową. Od zasady tej możemy albo i musimy odstąpić, jeżeli w ten sposób składana formułka nie mieści się w wierszu, w każdym jednak razie przy ściąganiu należy odstępy tak regulować, aby układ formułki był przejrzysty i czytelny. Cyferek górnych czy dolnych, stojących przy cyfrze głównej spacją się nie oddziela. Nie oddziela się również i nie rozdziela między sobą górnych czy dolnych znaków matematycznych, stojących przy cyfrach głównych. Tak górne, jak i dolne znaki czy cyfry, stojące przy literach lub cyfrach głównych, powinny być justowane równo z brzegami tychże, wyjątek stanowią tylko cyfry używane z ułamków dolnych, które stoją nieco niżej. Jeżeli górny i dolny znak przychodzą równocześnie, stawia się je ściśle przy głównej literze lub cyfrze, tak aby stały dokładnie jeden nad drugim ($y^4_a - x$). Znaki te składa się z czcionek drobnych, aby nie wystawały poza brzegi litery głównej.



Wzór 1.

Poniższy wzór przedstawia układ równania. Całość złożona garmondem, linja cienka pozioma dwupunktowa, Razem cały układ wynosi 22 punkty.

że litera K^2 jak i znak równania muszą stać ściśle na środku formułki, podkłada się je od góry i od dołu nonparelem. Licznik, czyli wiersz górny nad linją justuje się dokładnie na środku wiersza dolnego. Dla ułatwienia pracy składa się zawsze najpierwej wiersz dłuższy, bez względu na to, czy to będzie licznik, czy wiersz dolny t. j. mianownik, wyrównuje go możliwie na pełne cicera, aby linję oddzielającą dać całą, następnie wypośrodkowuje się wiersz krótszy i całość zestawia odpowiednio. Całą formułkę justuje się po bokach dwoma ciceram, brakujące zaś dwa punkty zakłada się u dołu dwupunktową przerzutką, co znacznie wzmacnia cały układ. Jak na powyższym wzorze widać, znaki oddzielone są od liter spacjami dwu- i jednopunktowemi, K^2 i K^n natomiast są ściśle z sobą zespolone. Przecinek na końcu formułki musi być tak podłożny, aby stał dokładnie na środku linji. Formułki, szczególnie więcej skomplikowane, powinno się składać zawsze osobno w wierszowniku i osobno je także z wierszownika wystawiać. Zapobiega to ewentualnemu rozsypaniu się formułki.



Wzór 2.

Wzór następny przedstawia więcej skomplikowany układ, gdyż tutaj znaki początkowe, t. j. scałka i pierwiastek, są różnej wielkości, całość zaś składa się z trzech wierszy, oddzielonych trzema linjami, wobec czego wysokość formułki wynosi 36 punktów, czyli 3 cycera. Znak pierwszy, t. j. scałka (Integral), musi obejmować wysokość całej formułki, musi zatem wynosić trzy cicera. Najdłuższym wierszem w tej formułce jest pokryty linją pierwiastka podwójny wiersz dolny. Pierwiastek posiada wysokość dwóch cicer, długość linji do niego dojustowanej musi być dokładnie dostosowaną do długości stojącego pod nią wiersza, czyli musi go w zupełności pokrywać. Linja ta powinna być obliczona tak, aby łącznie z pierwiastkiem miała długość pełnych cicer. Linja oddzielająca wiersz górny od dolnego musi ściśle pokrywać pierwiastek razem z jego linją. Może ona być nieco grubsza od linji pierwiastka, aby się wyraźniej uwydatniała. Po odskładaniu wiersza dolnego łatwo jest wiersz górny wypośrodkować. Dzielnik na końcu formułki objustowuje się tak, aby stał ściśle na środku linji oddzielającej licznik od mianownika.

$$\int_{0}^{\sqrt{\frac{1}{2}}} \frac{dq}{\sqrt{(3-q^2)(3-h^2g^2)}}, \qquad \sqrt{1+\left(\frac{h}{2}\right)^2}\int^{x} B\,dx$$

a b

Wzór 3.

W formułkach, jak wzór 3-ci wskazuje, składa się główną część osobno, dodatki zaś, stojące nad i pod scałką osobno wyjustowane podkłada się na należne im miejsca. Dodatki te składa się czcionkami drobnemi, szczególnie jeżeli to są ułamki (jak we wzorze 3a). Jeżeli w formułce mieści się i pierwiastek i scałka, nad scałką zaś umieszczony ma być jakiś dodatek w postaci znaku czy litery, to musi on stać wyżej od linji pierwiastka (wzór 3b).

Formułki pozostające z sobą w pewnej zależności a zestawione w grupy justuje się tak, aby znaki, powtarzające się we wszystkich wierszach stały dokładnie jeden pod drugim.

$$\measuredangle K = \measuredangle K$$
$$\measuredangle KBH = \measuredangle KHL$$
$$\triangle KHB = \triangle KLH$$
$$KH : KL = KB : KH$$
$$KH^2 = KL \cdot KB$$

Wzór 4.

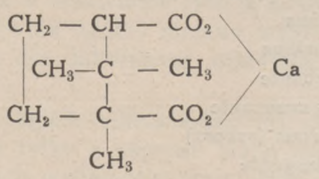
Sprawa jednak komplikuje się, jeżeli mamy do składania grupę np. taką:

$$x^2 = -\tfrac{1}{2}h^2 + \sqrt{\tfrac{1}{4}h^4 + \frac{M^2}{\pi^2}}$$
$$= -h^2\pi + \sqrt{h^4\pi^2 + 4M^2}$$
$$y^2 = h^2 + x^2 = \frac{+h^2\pi + \sqrt{h^4\pi^2 + 4M^2}}{2\pi}$$

Wzór 5.

W tym wypadku najlepiej złożyć najpierwej formułkę najdłuższą, pozostałe zaś łatwo na właściwych miejscach umieścimy.

Ustalenie zasad dla podobnie zgrupowanych formułek chemicznych byłoby nieco trudniejsze, zwykle jednak rysunki tych formułek są w rękopisie tak dokładne, że składanie ich nie przedstawia żadnych wątpliwości dla składacza. Odnośnie do wzoru poniższego zaznaczyć tylko należy, że skośne linje kończące formułkę nie muszą zbiegać się razem, ale końce ich mogą być oddzielone od siebie spacją dwupunktową.



Wzór 6.

Jeżeli formułka jest za długa tak, że w danym formacie się nie mieści, wolno ją przełamać na dwie, ewentualnie i więcej części, uważać jednak trzeba, aby części te były wszystkie równe. Wyrównanie zaś tych części utrudnia znacznie ta okoliczność, że łamać wolno formułkę tylko w tych miejscach, gdzie znajdują się znaki: plus, minus, równania i mnożenia. W przełamaniu znaki te umieszcza się zawsze na początku wiersza przełamanego. Jeżeli formułki nie można było przełamać na dwie równe części tak, że drugi wiersz jest krótszy i nie można go wyrównać z wierszem pierwszym, w takim razie ma on się tylko zaczynać równo z wierszem pierwszym, pozostałe zaś miejsce po jego skończeniu zajustowujemy. Łamania formułek na więcej niż dwie części należy koniecznie unikać, gdyż tak łamane formułki tracą na przejrzystości i czytelności. Gdy da się uniknąć kilkakrotnego łamania przez złożenie formułki pismem nieco mniejszem, natenczas należy tę ewentualność zastosować, nie wolno tylko wówczas pism innych w takiej formułce mieszać.

Dla łatwiejszego zorjentowania się, czy formułkę trzeba będzie łamać i w którem miejscu uskutecznić to należy, ustawiamy ją w wierszowniku w jeden wiersz bez justowania z najszerszych jej cząstek, bez względu na to, czy cząstki te należą do licznika, czy do mianownika.

$$\sqrt{\frac{a^2 \cdot a^{-2}\sqrt{a^{-3}}}{a^3 \cdot a^{-3} \cdot a^{-2}}} \qquad \sqrt{a^2 \cdot b^2 \cdot b^{-2+\frac{1}{5}}}$$

Wzór 7.

Formułki stojące obok siebie w jednym wierszu muszą być składane na jednej linji. Jeżeli rozpoczynają się takiemi samemi znakami, to znaki te muszą być równe, ponieważ przedstawiają one jedną wartość. Formułki takie oddziela się od siebie odstępem conajmniej cicerowym.

Liczby kolejne, o ile formułki są niemi oznaczane, powinny być składane pismem odmiennem. Oddziela się je od formułki odstępem jednego fireta i zakończa kropką lub nawiasem, a to celem uniknięcia omyłek przy czytaniu formułek.

Formułki większe powinny być oddzielane od tekstu odstępem jednowierszowym od góry i od dołu, jednowierszowe formułki oddziela się odstępami mniejszemi.

OGŁOSZENIE

DRUKARNIA
DO SPRZEDANIA

DWIE MASZYNY POSPIESZNE
PEDAŁ (TYGLÓWKA)
BOSTONKA
MASZYNY
INTROLIGATORSKIE

Reflektanci, rozporządzający gotówką, zechcą złożyć ofertę do Adm. „Wiad. Graf." pod 666

ADRES REDAKCJI: AD. MICKIEWICZA Nr. 1, M. 13 (ŻOLIBÓRZ). ADRES ADMINISTRACJI: MIODOWA 6, I PIĘTRO.—KONTO P. K. O. Nr. 99
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE 30 GROSZY — CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOŁAMOWY GROSZY 50
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT

Odbito w drukarni „Robotnika" Warecka 7.